Nr. 209.

Kuryer P[illegible]
wychodzi codziennie z [illegible] tygodniu oprócz dni poprzedzających [illegible] świąt i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 12 września 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 września.

Biskup Strossmayer i zjazd wszechsłowiański.

W niedzielę obchodził ksiądz Biskup Strossmayer 40-letni jubileusz swego biskupstwa na stolicy diakowarskiéj, a przed dwoma laty, jak wiadomo, święcił 50-letni jubileusz swego kapłaństwa. Korzystając z okazyi téj, pojawiła się niedawno temu propozycya odbycia w rezydencyi Biskupa, w Diakowarze, zjazdu wszechsłowiańskiego w celu rozpatrzenia wszechsłowiańskiego programu. Zjazd ten nie przyszedł do skutku; pomimo to zasługują głosy, jakie się w sprawie zjazdu tego oraz z okazyi jubileuszu pojawiły, na baczną z naszéj strony uwagę.

Zaprzeczyć się nie da, że ks. Biskup Strossmayer, którego krótki życiorys podajemy na innem miejscu, położył niepospolite i niespożyte zasługi cywilizacyjne około swego narodu. Lecz wyobrażenia polityczne, jego propaganda idei t. z. solidarności słowiańskiéj, unosiła go za daleko i posuwała do nierozważnych czynów i słów, które nie zawsze dały się pogodzić ze stanowiskiem austryackiém, oraz ze stanowiskiem księcia Kościoła katolickiego. Dość przypomnieć tylko jeden, ale pamiętny epizod. W roku 1888 z okazyi 900-letniego jubileuszu zaprowadzenia chrześciaństwa w Rosyi, wysłał Biskup Strossmayer depeszę do uniwersytetu kijowskiego, w któréj znachodziły się następujące słowa: „Oby Bóg błogosławił Rosyi i dopomógł jéj, aby w prawdziwéj wierze z pomocą Bożą i chrześciańskiém bohaterstwem mimo jéj reszty zadań, spełniła także tę wielką misyą, jaka jéj przez Boga przeznaczoną jest.“ Depesza ta stała się powodem, że w miesiąc późniéj w Belowarze przemówił cesarz do Biskupa Strossmayera w te słowa: „Wasza Biskupia Mość zdaje się nie wiedziałeś, jaki krok uczyniłeś przeciw państwu i Kościołowi.“

W obec tego dziwić się nie można, że wszystkie mniéj lub więcéj ideom panslawistycznym hołdujące organa poświęcają jubileuszowi Biskupa Strossmayera liczne artykuły wstępne. Nawet do niedawna staroczeska praska „Politik“ wielbi Biskupa Strossmayera jako jednego z najznakomitszych mężów współczesnych i najbardziéj zasłużoną osobistość wśród całéj Słowiańszczyzny. Organa młodoczeskie poświęcają jubileuszowi artykuły naturalnie bardziéj entuzyastyczne. Z ich to inicyatywy wydano hasło, aby wszystkie gminy czeskie zamianowały Biskupa Strossmayera, obywatelem honorowym. Akcya w tym kierunku nie powiodła się, gdyż starostowie odnośne uchwały reprezentacyi gminnych znieśli, motywując tém, iż Biskup ten nie jest austryackim obywatelem państwa. Na razie owacya w Czechach ograniczy się prawdopodobnie tylko do wysłania adresu do Biskupa. Adres mają wysłać posłowie czescy z obu stronnictw, a główny jego ustęp opiewa: „Ty należysz nie tylko do swego kraju, który cię kocha i czci jako swego największego dobroczyńcę i jako wzniosłego kapłana. Ku tobie z dumą i uniesieniem spogląda cały świat słowiański. Obyś nam długo jeszcze przyświecała jasna gwiazdo braterskiego Południa; obyś wiele jeszcze lat działał dla dobra i spotężnienia swego narodu i wszystkiéj braci jego po krwi i obyś doczekał się zupełnego rozkwitu swoich szlachetnych, wzniosłych idei“.

W podobny sposób sławią zasługi Biskupa organa chorwackie. Zagrzebski „Obzor“ np. wystąpił z artykułem powitalnym, w którym nazywa Biskupa Strossmayera „ucieleśnieniem idei słowiańskiéj narodowości,“(?) a podobne miana znajdujemy i w innych pismach.

Równocześnie wystąpiła wiedeńska „Neue Fr. Presse“ z ciekawemi rewelacyami co do zabiegów Biskupa Strossmayera w sprawie zaprowadzenia liturgii słowiańskiéj. Chociaż wiarogodność rewelacyi tych jest na razie wątpliwą, to jednakże naprzód przewidzieć można, iż przyczynią się one niemało do utwierdzenia popularności w tych kołach panslawistycznych i słowiańskich, dla których zaprowadzenie liturgii słowiańskiéj jest celem pragnień i marzeń. Otóż „Neue Fr. Presse“ pisze, jak następuje: „Dopiero teraz dowiadujemy się o bliższych szczegółach rokowań nawiązanych z Rosyą przez Arcybiskupa z Antivari msgra Miliczowicza w asystencyi Biskupa Strossmayera podczas ich ostatniéj obecności w Rzymie. W wykonaniu zawartego z Czarnogórą konkordatu chodziło tu o sporządzenie liturgicznych ksiąg dla katolików Czarnogóry. Książę czarnogórski zażądał, aby potrzebne księgi były drukowane cyrylicą i aby odpowiednio do tego język starosłowiański, który znany jest tylko nie wielu duchownym, zastąpiony został przez nowożytny język serbsko-kroacki. Arcybiskup Miliczowicz bronił stanowczo tego żądania księcia. Kurya długo się wahała, gdyż odnośna decyzya mogłaby być uważaną za precedens wielkiéj doniosłości do zaprowadzenia słowiańskiéj liturgii wogóle. Usilnéj interwencyi Biskupa Strossmayera powiodło się uchylić pod tym względem obawy kuryi. Obecnie więc tłomaczą i drukują serbsko-kroacki mszał cyrylicą, a księgi kościelne w krótkim już czasie będą sporządzone.“

Rewelacye te odbiją się prawdopodobnie wdzięczném echem w prasie rosyjskiéj, która i tak już po części sławi Biskupa Strossmayera, jako mesyasza, który z czasem połączy narody słowiańskie i pod względem wyznaniowym, naturalnie w myśl działaczy prawosławnych. Tak n. p. „Swiet“ wspominając o rzeczonym telegramie Biskupa Strossmayera dodaje ze swéj strony następujące uwagi:

„Jako wierny katolik i zaufany Rzymu, Strossmayer pojmował dokładnie znaczenie prawosławia dla historyi Słowian. Nie tylko tolerował parafie prawosławne południowo-słowiańskie, ale je nawet *protegował* (?! Red.) Najlepszém świadectwem poglądów Strossmayera jako Biskupa katolickiego, na prawosławie i zadanie jego w słowiańszczyźnie jest depesza — nadesłana przezeń do Kijowa w dzień obchodu 900-letniego jubileuszu święcenia Rosyi. Taki pogląd i takie myśli może wypowiadać tylko ten, co z przekonania walczy dla idei słowiańskiéj, ten, co przewiduje przyszłość, oraz drogę, na któréj idea rzeczona rozwijać się może. Takim też jest niewątpliwie Biskup Józef Strossmayer. Dokładna ocena jego prasy i działalności, to rzecz następnych pokoleń; współcześni mogą tylko wypowiedzieć życzenia, żeby pośród Słowian zjawiało się coraz więcéj takich uczciwych a szczerych działaczy.“

Natomiast „St. Petersb. Wiedom.“ mówiąc o jubileuszu i zaprojektowanym zjeździe wszechsłowiańskim, uważa Biskupa Strossmayera za męczennika. Organ ten ubolewa także nadtém, iż w obecnych stósunkach wiec podobny może mieć tylko charakter katolicki, a ubolewanie to zdradza aż nadto wyraźnie życzenia i cele rosyjskich zwolenników Biskupa. Otóż „Petersb. Wiedom.,“ zaznaczając, iż tylko w Kijowie (lub w ogóle w Rosyi) mógłby zjazd taki być wolnym od dokuczliwéj kontroli (!) pisze, co następuje:

„Wybór Djakowaru i przypięcie zjazdu do jubileuszu Biskupa Strossmayera od razu zdradza, czego można się spodziewać po takim zjeździe. Będzie to zjazd nie tylko samych Słowian austryackich, ale i Słowian-katolików, którzy, bardzo naturalnie, poproszą o błogosławieństwo Leona XIII dla ich obrad. Prawosławni słowiańscy, poddani cesarza Franciszka Józefa, prawdopodobnie powstrzymają się od udziału w zjeździe. Byliby oni na nim w znacznéj mniejszości i mogliby stanowić dysonans w obradach.

„Możemy cieszyć się z każdego objawu narodowéj i politycznéj samodzielności wśród plemion austryackich, ale nie powinniśmy przeceniać znaczenia przygotowującego się aktu. Biskup Strossmayer zajmuje bardzo smutne stanowisko pomiędzy stronnikami austryackiéj i ruskiéj idei, pomiędzy katolikami i prawosławnymi. Stara się on tymczasem o zjednoczenie pod duchowném zwierzchnictwem Papieża nie Kościoła powszechnego, lecz Słowian, a na początek tylko Słowian austryackich. W Wiedniu muszą podejrzewać w nim, w jak w każdym wyznawcy panslawistycznéj idei, stronnika hegemonii Rosyi. *W Rosyi znów nie mogą pogodzić się z jego katolicyzmem* (aha! Red.) i nie mogli nieprzyjąć bez pewnego umiarkowania nawet jego kijowskiego telegramu, za który otrzymał on niesłychanie ostre napomnienie od cesarza Franciszka Józefa. Taki już jest los adeptów tych przeciwnych naturze kompromisów, któremi starają się zastąpić żywotne idee. Dla Austryi prawidło to ma podwójną siłę. Jak nie sądzono jéj było być przywódczynią pangermańskiéj idei, tak również poronionemi zostaną wszystkie projekty stworzenia z niéj, pod protektoratem Watykanu, wielkiego słowiańskiego państwa. To pierwsze i główne punkta słowiańskiego katechizmu. Wierzący w inne, będą zawsze w takiém niewygodném położeniu, jak Biskup Strossmayer“.

Oby to szczere i otwarte wyznanie organu petersburgskiego stało się przestrogą, tak dla ks. Strossmayera, jako téż dla tych zwolenników jego, którzy marzą o łączności z Rosyą, a zarazem łudzą się nadzieją, że łączność taka bynajmniéj nie wymaga wyparcia się katolicyzmu a przyjęcia prawosławia. Wywody organu petersburgskiego przemawiają przecież aż nadto wyraźnie!...

Telegramy.

Peszt, 10 września. Ze względu na pojawiające się bezustannie pogłoski o rzekoméj chorobie i dymisyi ministra barona Orczy, oświadcza „Nemzet“ na podstawie wiarogodnych informacyi, iż stan zdrowia ministra jest zupełnie zadawalniającym i że baron Orczy wcale nie ma zamiaru podać się do dymisyi.

Wielki Waradyn, 10 września. Cesarz przybył tu dzisiaj; na dworcu powitały go władze naczelne oraz deputacye. Cesarz rozmawiał z byłym prezesem ministrów Kolomanem Tiszą, daléj z Arcybiskupem Białogrodu siedmiogrodzkiego, z Biskupem Schlauchem i kilku innemi wybitnemi osobistościami, poczém udał się do rezydencyi Biskupa, gdzie przyjmował deputacye. Po drodze witała tłumnie zebrana publiczność cesarza grzmiącemi okrzykami.

Paryż, 10 września. Dochody państwa francuzkiego z podatków pośrednich przewyższyły w miesiącu sierpniu kwotę przypuszczalną podaną w preliminarzu o $3^1/_2$ miliona fr. Cła przyniosły natomiast o 2 miliony, cło od cukru $1^1/_2$ miliona, a monopole o 1 milion i 600 tysięcy franków mniéj, niż się spodziewano.

Paryż, 10 września. Król belgijski zamienił karę piętnastodniowego więzienia, na jaką sąd w Ypern skazał był deputowanego francuzkiego Dreyfusa za odbyty na ziemi belgijskiéj pojedynek z markizem Morès, na karę pieniężną wysokości 300 franków.

Paryż, 10 września. Dzienniki wieczorne donoszą, że kapitan Monteil wyruszy niebawem w misyi jeograficznéj do St. Louis. Kapitan Monteil zamierza dotrzeć wzdłuż brzegów rzeki Nigru aż do Bammako, zkąd przedsięweźmie kilka wypraw w celu zbadania porzecza Nigru. Równocześnie uda się kapitan Menard do Grand-Bassam, zkąd wyruszy w głąb kraju w celu potwierdzenia traktatów zawartych przez kapitana Bingera z kacykami plemion tubylczych. — Wyższa rada handlowa ukończy niebawem swe obrady nad tymczasowym projektem do nowéj jeneralnéj taryfy celnéj. Projekt ten przedłożony zostanie nasamprzód radzie ministrów, która następnie przedłoży go parlamentowi.

Paryż, 10 września, Ze względu na to, iż wkrótce upłynie czas prawomocności niemal wszystkich traktatów handlowych, przedłożonym zostanie Izbom zaraz w początkach najbliższéj sesyi projekt do nowego prawa celnego. Minister handlu zamierza zaprowadzić pojedyńczą jeneralną taryfę celną, któraby upoważniała rząd do dowolnego podwyższania ceł wobec tych mocarstw, któreby Francyi nie przyznały żadnych korzyści handlowo-ekonomicznych.

Cambrai, 10 września. Komendant wielkich manewrów w departamencie du Nord, jenerał Billot, powitał dzisiaj przybyłych na manewry oficerów zagranicznych i wyprawił na ich cześć śniadanie.

Londyn, 10 września. Biuro Reutera donosi z Zanzybaru, iż połączenie telegraficzne miasta Zanzybaru z portami Bagamoyo i Dar-es-Salam dzisiaj zostało dokonaném.

Southampton, 10 września. Dzisiaj aresztowano 8 osób za czynny udział w zaburzeniach wczorajszych. Ponieważ zaś wzburzone strejkiem umysły dotąd się nie uspokoiły, sprowadzono jeszcze 250 żołnierzy. Oprócz tego strzegą portu dwie łodzie działowe. Dzisiaj rano zebrał się przed mieszkaniem burmistrza tłum ludu, który nakrzyczawszy się do woli, rozbiegł się na sam widok nadchodzącego wojska. Zapowiedziany pochód związków cechowych odbył się dzisiaj po południu spokojnie i w porządku.

Turyn, 10 września. Podpułkownicy w sztabie jeneralnym, Venini i Cherubini wyjechali dzisiaj wraz z trzema kapitanami i najzdolniejszymi wychowańcami szkoły wojennéj do Wiednia, zkąd za zezwoleniem rządów odnośnych zamierzają zwiedzić pola najważniejszych bitew w Austryi, Niemczech i Belgii.

Spezia, 10 września. Naczelnik departamentu marynarki, wice-admirał Racchia, uczcił wczoraj admirała Hoskinsa i kapitanów angielskiéj eskadry wspaniałą ucztą, podczas któréj wzniósł zdrowie królowéj Wiktoryi, jéj rodziny i marynarki angielskiéj, na co admirał Hoskins odpowiedział toastem na cześć włoskiéj rodziny królewskiéj i marynarki włoskiéj, oraz na trwałość łączącéj oba państwa przyjaźni. Równocześnie odbył się bankiet, dany przez włoskich oficerów niższych stopni na cześć oficerów angielskich.

Białogród (serbski), 10 września. Minister rólnictwa i handlu przedłożył radzie ministrów sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych układów z rządem austryacko-węgierskim w sprawie przewozu nierogacizny. W sprawozdaniu tém radzi przystać na propozycyą rządu wiedeńskiego, żądającą 8 dniowéj kwarantanny dla nierogacizny serbskiéj. Co się tyczy dwóch innych warunków, stawionych przez rząd wiedeński, pertraktacye trwają dotąd. — Komunikat urzędowy donosi, iż ministrowi finansów przedłożono kilka projektów do konwersyi długów państwowych, których minister atoli nie przyjął, zastrzegając sobie swobodę decyzyi w stósownéj chwili.

Białogród (serbski), 10 września. Rada ministrów przyjęła na wczorajszém posiedzeniu na wniosek ministra handlu stawiony przez rząd austro-węgierski warunek, tyczący się 8-dniowéj kwarantanny dla serbskiéj nierogacizny, przeznaczonéj na targi węgierskie. — Dzienniki tutejsze dowiadują się, iż poseł rosyjski w Białogrodzie Persiani, przebywający chwilowo w Paryżu, odzyskał już zdrowie i że powróci niebawem na dotychczasowe stanowisko swe.

Rowno, 10 września. Car i carowa udali się wczoraj przed południ. do Dubna, gdzie na dworcu powitały ich władze naczelne i deputacye włościan. Ztamtąd wyjechała para carska, witana na każdym kroku z wielkim zapałem przez ludność miejscową do okolicy, gdzie odbywają się manewry; w powrocie zwiedziła para carska katedrę prawosławną i wróciła do Rowna około godziny 5 po południu.

Zanzybar, 10 września. Niemiecki parowiec pocztowy „Reichstag“, który w porcie Dar-es-Salam wjechał był na mieliznę, przybył dzisiaj do portu tutejszego, nie odniósłszy żadnych uszkodzeń.

Waszyngton, 11 września. Senat przyjął wczoraj nową taryfę celną 40 głosami przeciw 29.

Leodyum, 11 września. Międzynarodowy kongres socyalny uchwalił na wniosek ks. Biskupa Korum z Trewiru, aby zapowiedziane obrady nad kwestyą minimalnego zarobku robotników skreślono z porządku obrad.

Charlottenburg, 11 września. Cesarz przybył tu dzisiaj rano wraz z hr. Moltkem i świt całą o godzinie 7 minut 30. Cesarzowa przybyła w 5 minut późniéj. Krótko po godzinie 8 wyjechała para cesarska w otoczeniu księcia Leopolda, księcia Connaugth i całéj świty do Wrocławia.

Nie traćmy ducha!

Mimo, że z boleścią serca patrzeć musimy na domową rozterkę, któréj przyczyną jest j e d n o pismo zostające w ciągłéj waśni z „Dziennikiem,“ „Orędownikiem,“ „Wielkopolaninem“ i „Kuryerem Poznańskim,“ — mimo że z przykrością przekonujemy się, iż to pismo całém zachowaniem się swojém chciałoby w społeczeństwie naszém przygotowywać opinią na przyjęcie Arcybiskupa Niemca, szerzyć trwogę i zwątpienie, siać niezgodę między pismami polskiemi a życzliwą nam prasą katolicką niemiecką — mimo to wszystko nie tracimy ducha i mamy nadzieję, że dobra i święta sprawa nasza zwycięży, choć z tylu przeciwnościami i trudnościami walczyć musi w przeciwnym i własnym obozie.

Ostateczna decyzya w sprawie wyboru Arcybiskupa leży w ręku Ojca św, — w ręku Stolicy apostolskiéj, o któréj wszyscy dobrze myślący Polacy mają to przekonanie, że nas w obecnych warunkach nie opuści i nie zgodzi się na to, aby na Stolicy świętego Wojciecha zasiadł Niemiec, któryby był ogólnie uważany za narzędzie rządu, mające spełniać i przyspieszać polityczne zamachy germanizatorów.

Nie mamy żadnego powodu przypuszczać, aby Stolica święta mogła obrać tę drogę postępowania, na którąby ją z pewnéj strony popchnąć usiłowano. Utwierdza nas w tém mniemaniu nie tyle telegram „Germanii,“ do któréj donoszą z Rzymu, że Ojciec św. do życzeń rządu pruskiego się nie zastósuje — ile raczéj gorąca wiara i silne przekonanie, że Głowa Kościoła nie może w obec trzech milionów katolików polskich, w obec 6 milionów katolików niemieckich, będących jednego z nami zdania, narażać się na podejrzenie, jakoby powagą kościelną chciała popierać antypolskie prądy rządowe.

Polacy mimo najtwardszéj doli i najdotkliwszych dla nas ciosów pod berłem caratu i pod panowaniem pruskiém pozostali zawsze wiernymi synami Stolicy św., na których synowskie uczucia miłości i przywiązania Ojciec św. zawsze liczyć może. A jako w przyrodzonym rzeczy porządku każdy ojciec, mogący wymagać od dzieci posłuszeństwa i tego posłuszeństwa doznawający, nie może tym dzieciom bez przyczyny i bez potrzeby robić przykrości — tak też i w nadprzyrodzonym porządku mamy prawo spodziewać się, że tego, czém nam przeciwnicy grożą, od Papieża Leona XIII-go obawiać się nie potrzebujemy.

Pisze „Magd. Ztg.,“ że nie pomyli się twierdząc, że Ojciec św. zgodzi się na propozycye rządu pruskiego względem obsadzenia stolicy św. Wojciecha — a są tacy, którzy z lekkiém sercem ten osobisty domysł magdeburskich liberałów czytelnikom swoim przedstawiają za dobrą monetę — i gotowi nawet podsunąć im domysł, że ponieważ p. Schlötzer przyrzekał w Rzymie, że państwo odda połowę funduszu obrocznego Biskupom — to Stolica św. gotowa za te srebrniki nas Polaków rządowi zaprzedać — ale mimo te wszystkie machiawelstwa my Polacy w zaufaniu naszém do Stolicy Apostolskiéj wytrwamy i mamy nadzieję, że zawiedzeni nie będziemy. Non confundamur! Mówimy śmiało, tak samo, jak powtarzamy Non praevalebunt!

W Rzymie pamiętają dobrze, co zaszło przy zawieraniu konkordatu z roku 1821 i krótko po jego zawarciu, jako stypulacye jego do dziś dnia wykonane nie zostały.

W świeżéj pamięci mają tam, jak twardo i z kamienia idą pertraktacye co do zawarcia kościelnego pokoju — jak się w niwecz obróciły obietnice robione przy ofiarowaniu polubowego sądu i rozjemstwa w sprawie karolińskiéj.

Stolica św. może się odwołać na pokojowe swoje usposobienie i gotowość do ustępstw wtedy, kiedy ich koniecznie było potrzeba, może powiedzieć, że posunęła się tak dalece, iż s a m a p r o p o n o w a ł a rządowi kandydatów na stolicę arcybiskupią gnieźnieńską, jak nie Ojciec święty, ale książę Bismarck mianował Biskupów

Uczmy dzieci czytać po polsku!

w obrębie państwa pruskiego. To wszystko cytować może Stolica św. na dowód swego pokojowego i zgodnego usposobienia, — ale na to Stolica św. zgodzić się nie może, aby dla prostych zachcianek pana Gosslera odwieczne prawa Kapituł w niwecz obrócone i podeptane być miały.

Z tego powodu kładziemy ufanie nasze w Panu — i nie tracimy ducha.

Prasa katolicka przeciwko p. Gosslerowi.

Przytoczyliśmy już cały szereg artykułów niemieckich gazet katolickich, z których przebijało wyraźne życzenie a i przemawiała pewna nadzieja, że pan Gossler, jako niestósowny czynnik w ministerstwie nowéj ery, niedługo już będzie reprezentował spadek, pozostawiony ministerstwu przez byłego wszechpotężnego kanclerza. Najwyraźniéj wypowiedzianą była ta nadzieja w artykule monachijskiego „Fremdenblattu“ i w streszczonym wczoraj artykule westfalskiego „Merkurego.“ Dzisiaj powraca znowu do tego samego przedmiotu „Schles. Volks Ztg.“ i już nie potocznie, po partyzancku, lecz otwarcie, całym frontem zwraca się przeciwko p. Gosslerowi, temu, jak go nazywa, „ministrowi cichéj walki kulturnéj“ — i domaga się stanowczo jego ustąpienia. „Schles. Volks Ztg.“ tak pisze pomiędzy innemi:

„Pan Gossler doprowadził do tego, że cała masa katolików pruskich nie spogląda na niego innemi oczami, jak na dawniejszego kulturkempferskiego ministra dr. Falka, któremu jeden z wybitnych westfalskich posłów centrum z westfalską otwartością przyznał nawet przymioty przenoszące go nad p. Gosslera. Nawet konserwatywni są z działania obecnego kierownika ministerstwa wyznań prawie jeszcze mniéj zadowoleni, aniżeli wolnomyślni, a nawet narodowi liberałowie zaczynają obserwować pana ministra z pewném wzdryganiem ramion. Wśród takich okoliczności czyż nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby na najbliższéj sesyi sejmowéj, jeżeli p. Gossler dożyje jéj jeszcze jako minister, drugi taki Piotr Reichensperger powiedział p. Gosslerowi to samo, co tamten w r. 1875 powiedział ówczesnemu ministrowi Falkowi, że może on królowi Jegomości i krajowi oddać *jednę* tylko jeszcze usługę, to jest, że poprosi jak najprędzéj o dymisyą jako minister.“

W końcu pisze „Schles. Volks Ztg.“ jak następuje: „Godziło się spodziewać, że p. Gossler po owém fiasko, jakie spotkało jego projekt obroczny, ustąpi miejsca świeżéj sile. Przez jego ustąpienie byłoby niewątpliwie ministerstwo samo w sobie bardziéj jednolite, a kanclerz Rzeszy i prezes ministrów, Caprivi, zyskałby tylko na zaufaniu ludności. A i centrum w parlamencie miałoby wobec swych wyborców w różnych sprawach, mianowicie wojskowych i podatkowych, daleko łatwiejsze stanowisko, to znaczy, że daleko łatwiéj zyskiwałoby od nich przyzwolenie na ową politykę, gdyby i na czele ministerstwa wyznań stała osobistość, od któréj katolicy mogliby się spodziewać zupełnego równouprawnienia i szczeréj życzliwości, jako téż odpowiednich względów na swoją reprezentacyą w centrum. To téż przy obradach nad ustawą wojskową w parlamencie dawało się wielokrotnie w kołach katolickich słyszeć zdanie, że pruscy członkowie centrum powinni byli za swe głosy oddane za ustawą, wyrobić sobie co najmniéj zmianę w ministerstwie wyznań.“

Spółka w Gniewkowie

założona w roku 1864, do rejestru handlowego zapisana w roku 1875 — według ostatniego sprawozdania liczy członków 194.

W łonie téj Spółki zajść musiały jakieś nieporozumienia, gdyż 26 członków skorzystało z § 43 ustawy z dnia 1 maja 1889 roku i wyrobiło sobie u sądu okręgowego w Inowrocławiu pozwolenie ogłoszenia osobnego porządku obrad. § 43 rzeczonéj ustawy opiewa, że jeśli Rada nadzorcza nie chce przyjąć do porządku obrad punktów proponowanych przez zarząd, lub przynajmniéj przez $^1/_{10}$ część stowarzyszonych, wtedy zarząd lub stowarzyszeni mogą poprosić sądu o pozwolenie równoczesnego ogłoszenia swego porządku obrad, który wtedy jest prawomocny. Na tak zwołaném walném zebraniu nie przewodniczy prezes Rady nadzorczéj, choćby tego statut Spółki wymagał, lecz przewodniczący wybrany z łona zgromadzenia.

W Gniewkowie zaszedł podobny przypadek. Dwudziestu i sześciu członków stowarzyszonych zażądało od Rady nadzorczéj następującego porządku obrad:

1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego.
2) Rewizya statutów i ksiąg.
3) Sprawozdanie kontrolera o stanie interesów kasy.
4) Ewent. wybór nowego Zarządu i Rady nadzorczéj.
5) Wydanie instrukcyi dla Zarządu i Rady nadzorczéj.
6) Zestawienie etatu kasy.
7) Wnioski członków.

Gniewków, 6 września 1890.

Gdy się Rada nadzorcza na to nie zgodziła, udali się wyżéj wspomniani 26 członkowie do królewskiego sądu okręgowego w Inowrocławiu w dniu 3 września o upoważnienie do osobnego ogłoszenia owego porządku obrad na dzień walnego zebrania 21 września r. b.

Członkowie stowarzyszeni, którzy wniosek do sądu podali — a teraz osobny porządek obrad ogłaszają, są następujący: M. Pawłowski, H. Gerth II, A. Gerth, Heinrich Conrad, A. Dobslaw, K. Ronowicz, W. Kwiatkowski, W. Adamski, Sosnowski, Wyszyński, Wrzesiński, W. Krantz, F. Kloskowski, W. Nowicki, W. Bogurski, J. Strzelecki, J. Karolewski, W. Strzelecki, K. Kwiatkowski, J. Karolewski, W. Prussak, A. Strzelecki, W. Kwiatkowski, Lemke, Haczyński, August Kleinert.

Z tych pp. Marcin Pawłowski i Władysław Nowicki figurują w sprawozdaniu za rok 1888 jako członkowie ówczesnéj Rady nadzorczéj, z któréj albo obecnie wystąpili, albo należąc do mniejszości, przeciw kolegom występują.

Nie znając stósunków, nie wydajemy na razie zdania, ani sądu, bo może takie wystąpienie było potrzebne, ale prosimy Czytelników naszych o wyjaśnienie sprawy. W każdym razie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju sporów naszych Spółek zarobkowych.

Ubolewać tylko należy, że nieporozumienia, jakie zaszły w łonie Spółki gniewkowskiéj, nie zostały załatwione w inny sposób. Wszakżeż mamy Związek rewizyjny na obwód gniewkowski, potwierdzony przez pana ministra spraw wewnętrznych z dnia 15 sierpnia, którego dyrektorem jest p. T. Theurich, — czemuż tedy nie spróbowano tą drogą dojść do jakiego porozumienia.

Pocieszajmy się nadzieją, że sprawa ta załatwi się bez narażenia tak pożytecznéj instytucyi jak Spółka gniewkowska, która w aktywach i pasywach bilansuje w sumie około 60,000 marek.

Kolektorzy Towarzystwa Czytelni Ludowych.

W dotychczasowym rozwoju Towarzystwa Czytelni Ludowych najwięcéj się przyczynili do postępu i utwierdzenia czytelnictwa pp. *bibliotekarze*; teraz potrzeba gwałtowna, żeby ich pracę poparł nowy i nieodzowny czynnik, t. j. *kolektorzy*.

Za mało jest jeszcze członków, za mało tych, którzyby regularnym choć małym datkiem, składką swą popierali zbawienne usiłowania Towarzystwa. Bibliotekarze nie mogą się zająć zyskiwaniem członków. Mają oni dosyć roboty i dosyć kłopotu. Potrzeba, żeby nowy zastęp mężów zajął się ustaleniem materyalnéj podstawy wielkiego dzieła. Jedni i ci sami nie mogą podołać tak rozległéj pracy. Trzeba się wziąść za ręce, stanąć ramię do ramienia, trzeba żeby każdy w swym zakresie działał i robił, co jest jego zadaniem i obowiązkiem. Bez pieniędzy, bez stałych dochodów Towarzystwo istnieć nie może. Te pieniądze są, ofiarność w najszerszych kołach jest gotową, trzeba tylko do niéj sięgnąć ręką skrzętną i nieustanną pracą. Pracy téj dokazać mogą jedynie jednostki spokojne, wytrwałe, których zadaniem będzie: szerokie koła *przyzwyczaić* do porządkowéj, nie dorywczéj pomocy.

Tego dokonać mogą tylko osobno zadaniu swemu oddani i poświęcający się na ten rodzaj pracy — *kolektorowie* Towarzystwa Czytelni Ludowych. Oni dopiero stworzą podstawę, oś główną, na któréj obracać się może prawidłowo cały ruch.

Wielkie to i może z początku nie bardzo łatwe zadanie, ale raz przecie jąć się téj pracy porządnéj i prawidłowéj potrzeba, inaczéj zawsze wisieć będzie wszystko na nitce, na włosku przypadku szczęśliwego.

Pole wielkie stoi [illegible] tego [illegible] do pracy, do spełnienia obowiązku, do zasługi.

Nie wątpimy, że jak się znala[illegible] nas z górą tysiąc mężów, siejący[illegible] moralny na zaniwionym łanie [illegible], tak się też znajdzie drugi tysiąc mężów, którzy łan ten uprawiać pomogą i zaprowadzą na nim rozumne gospodarstwo.

Wielcy i mali, starsi i młodsi, wszyscy powołani są do téj pracy. A najwyższy czas, żeby ją rozpocząć — w imię Boże.

Niema już prawie zakątka kraju, do któregoby książka polska nie miała sposobności dotrzeć i budzić, rozpowszechniać oświatę. Pokażmyż teraz, że niema także zakątka kraju, z któregoby zbierać się nie mógł drogą prawidłową i prawną *grosz* polski, na poparcie wspólnego dzieła.

XIII wiec niemieckich katolików ślązkich
w Kłodzku.

O godzinie $10^1/_2$ w poniedziałek odbył posiedzenie wydział dla stowarzyszeń i prasy pod przewodnictwem deputowanego dr. Porscha. Zebranie przyjęło wnioski odnoszące się do zniżenia abonamentu pism katolickich, celem ułatwienia dostępu tychże pism dla klasy roboczéj, do popierania tejże prasy katolickiéj, daléj wnioski żądające założenia związku dyecezalnego dla robotników katolickich itp.

Ks. prob. *Engel* postawił potém następujący wniosek: „XIII wiec katolików ślązkich zechce uchwalić, aby odtąd walne zebrania swoje odbywać w dwóch częściach — jedne dla niemieckich, drugie dla polskich katolików — i to tak, aby w razie, jeżeliby wiec nie odbywał sią w Górnym Slązku, dla katolików polskich wybrano miejscowość w Górnym Slązku, aby ci ostatni mogli, corocznie wiece swoje odbywać“. Po szczegółowych obradach nad tym przedmiotem, przyczém mianowicie przemawiał baron Huene, przyjęto wniosek w następującém przez dr. Nikolausa sformułowaném brzmieniu: „XIII wiec katolików ślązkich wyraża życzenie, aby odtąd przy zebraniach *o ile możności* uwzględniano *członków, mówiących po polsku*“.

Na wniosek bar. Huenego uchwaliło zebranie, aby wziąć jak najliczniejszy udział w przyszłorocznym wiecu katolików niemieckich, który ma się odbyć w Gdańsku.

Następnie zebranie przyjęło szereg wniosków, odnoszących się do popierania Towarzystwa Goerresowego, związku św. Bonifacego, św. Rafała itd.

Wydział dla szkoły odbył swoje posiedzenie pod przewodnictwem prof. Königa z Wrocławia.

Ksiądz proboszcz Engel stawił cztery wnioski, z których pierwszy wyraża zgodność zapatrywania z wnioskami szkólnemi centrum i żąda swobodnego działania Kościoła przy nauce religii świętéj w szkole. Drugi wniosek brzmi:

„XIII wiec katolików ślązkich *protestuje* w interesie religii i nauki przeciwko *wykluczeniu polskiego*, odn. morawskiego języka ze szkół katolickich i wypowiada przekonanie, że każdy naród ma przyrodzone prawa do języka ojczystego i że mianowicie nauka religii powinna być udzielana w języku ojczystym.“

Przewodniczący proponuje, aby zamiast wyrazu „protestuje“ postawić „zastrzega się“ i z tą zmianą wniosek ten zostaje przyjęty. Trzeci wniosek: „XIII wiec katolików ślązkich żąda, aby uczono dzieci szkólne pieśni kościelnych w języku ojczystym w szkole, jako koniecznego warunku [illegible] do brania udziału w nabożeń[illegible]ném.“

Wniosek przyjęto z drobną zmianą. Do wniosków II i III wyraził w imieniu wnioskodawcy deputowany Sperlich prośbę, aby z wniosków nie usuwano wyrazu „polski“, gdyż inaczéj mogłoby grozić niebezpieczeństwo, że Polacy mogliby odłączyć się od reszty katolików. Czwarty wniosek księdza Engla żąda zniesienia szkół symultannych i zaprowadzenia tylko katolickich inspektorów nad katolickiemi szkołami.

Po południu odbyło się bardzo liczne zebranie pań pod przewodnictwem proboszcza miejscowego, ks. radzcy konsystorskiego, Webera. Prefekt Meer wygłosił wykład na temat: „Kwestya socyalna a kobieta“, w którym podnosił ważne zadanie kobiety w dzisiejszych mianowicie czasach i zachęcał do oszczędności, prostoty, zaparcia się siebie, łagodności i cierpliwości. Wielkie cnoty społeczne: bojaźń Boża, karność, porządek, pracowitość, poprzestawanie na małém, obowiązkowość i posłuszeństwo powinny kiełkować w rodzinie, aby módz w późniejszém życiu błogie wydawać owoce. Kobiety powinny być wychowywane tak, by sprostały wysokiemu swemu powołaniu socyalnemu. Mówca wyraził następnie ubolewanie nad dzisiejszym sposobem wychowywania dziewcząt.

Ksiądz dziekan Thienel zwrócił się potém głównie do młodszych uczestniczek zebrania, sławiąc cnotę niewinności i zachęcając do wytrwania w niéj.

We wtorek rano zebrał się wydział dla stowarzyszeń i prasy na posiedzenie, ukończywszy na niém swoje prace; wydział dla misyi i chrześciańskich dzieł miłosierdzia przyjął kilka ważnych uchwał, odnoszących się do interesów katolików w diasporze. Po południu odbyło się drugie publiczne zebranie, na którém wyraził prezes baron Huene ubolewanie w imieniu dr. Windthorsta, iż ze względu na oddalenie i znużenie po obradach wieca w Koblencyi, nie mógł przybyć do Kłodzka osobiście, tylko piśmiennie życzenie i pozdrowienie dla wiecowników przesłał.

Ks. proboszcz dr. Hohaus z Habelschwerdtu mówił potém o katolickiéj literaturze naszych czasów. Mówca przeszedł szczegółowo wszystkie jéj odcienia i polecał odpowiednią katolicką lekturę, zachęcając do usunięcia z domów złych pism i książek.

Ks. Langer z Eberswaldu pod Berlinem skreślił smutne stósunki w katolickiéj diasporze i gorąco polecał słuchaczom popieranie Stowarzyszenia świętego Bonifacego.

Ks. Tschoeppe rozwodził się nad stowarzyszeniami robotniczemi, ich koniecznością i nad środkami potrzebnemi do założenia takich stowarzyszeń.

Bar. Huene dał pogląd wsteczny na rozprawy wieca i zaznaczył, że i to walne zebranie katolików ślązkich, jak poprzednie miało świetny przebieg i odpowiedziało swemu zadaniu jak najzupełniéj. W obec zaczepek prasy nieprzychylnéj, mówca stwierdził, że wiece katolickie nie są zebraniami politycznemi, lecz służą jedynie do obrad nad kwestyami katolickiemi i do wzajemnego wzmacniania się. W dalszym ciągu żądał mówca z wielkim naciskiem dla Kościoła wolności w nauce religii. Dopóki państwo podnosi pretensye do udzielania nauki religii, dopóty nie ma porozumienia się. Potępiając stanowczo t. z. *wielkopolską propagandę* (!), dopominał się mówca uwzględnienia praw języka ojczystego. Zwrócił się potém przeciw socyalno-demokratycznym żądaniom, wysławiał socyalną politykę cesarza i w końcu wystąpił w obronie władzy świeckiéj Papieża, wznosząc okrzyk na cześć Ojca świętego, cesarza, wreszcie na cześć komitetu miejscowego, władz miejskich i całego miasta.

Hr. Stolberg podziękował prezesowi za roztropne kierownictwo sprawami. Serdecznie dziękując, zamknął baron Huene XIII wiec niemieckich katolików ślązkich.

Wnioski ks. prob. Engla na wiecu kłodzkim.

(M.) Jak corocznie, tak i w roku bieżącym wystąpił na wiecu katolików ślązkich czcigodny ksiądz proboszcz Engel z Wierzchu w powiecie prudnickim, z wnioskami, protestującemi w interesie Kościoła i wiary św. przeciwko usunięciu języka polskiego z szkół ludowych. Wnioski te, które równocześnie żądają *przywrócenia* nauki języka polskiego, oraz pielęgnowania polskich resp. morawskich pieśni kościelnych jako nieodzownego warunku skutecznego uczestniczenia w nabożeństwie kościelném, napotkały już w roku przeszłym na wiecu głubczyckim na opór ze strony pewnéj części zebranych, zwłaszcza pp. barona Schalschy i hr. Matuszki. Obronę najświętszych praw ludności polskiéj nazwano tamże wtedy „wywieszaniem chorągwi czerwonéj, bezustanném drażnieniem rzą-

---

(17)

Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiéj.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“).

Russka Myśl.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 207.)

Nadszedł wreszcie najsmutniejszy i okropny w skutkach dla narodu naszego rok 1863. Kto dziś na ten rok żałoby i rozpaczy narodowéj nie pomstuje, a jak mało było ludzi rozumu i odwagi cywilnéj, zaporę niewczesnemu prądowi wybuchu uczucia stawiających. Krwawe łzy nad tą kartą dziś wylewamy, ale jeśli wiele ucierpiał ogół polski, to o wiele więcéj ucierpiał stan duchowny i kościół, które téż odtąd stały się przedmiotem najżywszéj w Moskwie nienawiści. Udział kapłanów w ruchu narodowym, stał się pozorem do niesłychanéj zemsty, a oprócz ucisku wiary, tak na Litwie osobliwie shańbiła Moskwa nasze duchowieństwo, że n. p. w wielu okolicach gubernii grodzieńskiéj a nadewszystko mińskiéj, wyraz ksiądz, najzupełniéj odpowiada słowu pop, jest synonimem hańby i poniżenia! Dzienniki rosyjskie w ciągu lat 10 (1863—1873) w wycieczkach swych przeciw naszemu duchowieństwu dopuszczały się najohydniejszych potwarzy, odarły ze czci i wiary, malując księdza w najjaskrawszych, oślepiających ohydą rzekomych zbrodni barwach, i tak usposobiły ogół rosyjski, że w oczach jego ksiądz katolicki najuczciwszy jest dotąd poniekąd a był powszechnie przedmiotem pogardy. A jedyną zbrodnią ogółu naszego duchowieństwa było poczucie synowskiéj miłości do kraju i jego świątyni tak uciskanych, że sprzyjał powstaniu, że pomagał skruszyć pęta niewoli. Po dziś dzień zemsta najzjadliwsza na stanie duchownym naszym ze strony Moskwy ciąży. Jak potrzeba poparcia Kościoła, uspokojenia wzburzonych umysłów, zachęty do uległości i miłości dla cesarza Rossyi prawosławnego, wtedy kapłan nasz, by był dobrze widzianym u rządu, ma się mieszać i powinien do spraw doczesnych i aż do szpiegostwa się upodlić; gdy zaś idzie o Polskę, o wiarę św., zaraz mu przywodzą przed oczy Pismo św. ze słowy: „Królestwo moje nie jest z tego świata.“ — I gdy ta sama Moskwa poczytuje za świętych bohaterów swéj sprawy z r. 1612, patryarchę Hermogena, mnicha Abrahama Palicyna, mnichów ławry troickiéj, iż sami w obronie Moskwy na polu walki padali i ogół swój do obrony zachęcali, co na większy rozmiar ponowiło się w roku 1812, — to samo uczucie miłości kraju w naszém duchowieństwie poczytuje się za zbrodnię i hańbę.

I za to w jednym tylko roku 1866 na Litwie przemocą zaliczono do prawosławia 50,000 katolików, z czego na samą gubernią mińską, wedle „Petersb. Wiedom.“ nr. 294, przypadło 10,000, a do roku 1885 liczba ta wzrosła we wszystkich biskupstwach dziewięciu gubernii północno- i południowo-zachodnich do 350,000 z górą, choć do r. 1863 od r. 1840 nie było słychać ani o jedném odstępstwie.

Mikołaj I był uosobieniem samowoli, gnębił nas, wytracał, a o pamięci swéj w modlitwie za nami upewniał; — syn jego Aleksander nie uroniwszy nic z samowoli, był liberalnym. Wprawdzie o modlitwie za nami nie mówił, niemniéj jednak wielokrotnie szlachetnego Piusa IX, jawnie i głośno nas broniącego, o swéj ku nam życzliwości upewniał, — to jednak nie przeszkodziło mu na $1^1/_2$ roku przed zerwaniem konkordatu w r. 1847 znieść 200 klasztorów w Królestwie i 60 etatowych, których byt konkordat zapewniał, w 9 guberniach północnych i południowo-zachodnich. Tak postąpił liberalny chrześciański cesarz Rosyi, ale tego nie uczynił za barbarzyńcę przez Rosyą uważany sułtan turecki. Car Aleksander II ze swoim komitetem urządzającym wiedział dobrze, w co ugodzić, aby russką myśl naprzód posunąć. Wiedział, że zakonne życie, dobrze pojęte, jest kwiatem religii; wiedział, że większość zgromadzeń oddawała się wychowaniu młodzieży i zastępowała brak kapłanów świeckich w posłudze parafialnéj. Tam téż pierwsze zwrócił ciosy. Wszystko w kilku dniach rozpędzono, znieważono świętość miejsca i świętość starości, a w końcu z najobrzydliwszym cynizmem urągano sędziwości naszych zakonnic, zarzucając im rozwiozłość. Tak n. p. „Kijewlanin w numerze z dnia 10 lutego 1867 urągając klasztorowi Dominikanek w Kamieńcu Podolskim, świeżo wówczas zamkniętym, w którym przebywało 8 zakonnic mających lat: pierwsza 59, druga 74, trzecia 63, czwarta 78, piąta 66, szósta 57, siódma 64 i ósma 49, zatém średni wiek każdéj odpowiadał 64 latom, donosił, że po usunięciu zakonnic znaleziono wiele ciał dzieci. Za powód do kasaty posłużyła i teraz logika Mikołajowska, t. j. że w wielu klasztorach nie było dostatecznéj liczby zakonników, ale zamilczano o tém, że aby módz tą logiką się posłużyć, pozamykano przedtém nowicyaty.[1])

Oprócz kasaty klasztorów od roku tylko 1863 do 1867 zabrano 80 kościołów parafialnych, z których na samo biskupstwo wileńskie przypadło 43 — obecnie na całym obszarze ziem polskich pod berłem Rossyi do 200 parafii zniesiono, wszystkie za nasz grosz krwawy zbudowane poprzerabiano na cerkwie. W samym tylko roku 1866 w jednéj gubernii grodzieńskiéj, jak zapewnia „Wileńskij Wiestnik“ w nr. 88 i 186 przerobiono 27 kościołów na cerkwie, z których kościół w Wołożynie, miał kosztować, jak zapewnia „Wiestnik“ 200,000 rubli.

---

[1]) W lipcu 1864 r. po encyklice do Biskupów polskich, zachęcającéj ich do stałości i wytrwałości, wobec dopełnionych gwałtów, — Kisielewa z Rzymu odwołano; sprawy bieżące poselstwa załatwiał sekretarz Mayendorff. Dopiero w dniu 27go grudnia 1865 otrzymał posłuchanie u Ojca św. O tém posłuchaniu memoryał dyplomatyczny Kardynała Antonellego tak mówi:

„Sprawujący interesa (p. Mayendorff) nie zawahał się powątpiewać o wiarogodności faktów tak jawnych; po kilku nieprzyzwoitych zwrotach do Ojca św., ośmielił się powiedzieć, że nic z tego wszystkiego nie byłoby się stało, gdyby katolicy byli postępowali tak, jak protestanci, bo ci ostatni, stanąwszy po stronie rządu podczas powstania, uzyskali wiele łask odmówionych katolikom z powodu nieprzyjaznéj ich postawy, i posunął zuchwalstwo do wyprowadzenia wniosku, iż nie ma nic dziwnego w tém, że katolicy tak postąpili, *albowiem katolicyzm jest uosobieniem rewolucyi.*

Na taką odpowiedź Papież rozogniony słusznem oburzeniem, uznając, że cały ogół wiernych, którego jest dostojną głową, został obrażony, odrzekł mu, żegnając go: „Szacuję i szanuję J. C. Mość, ale nie mogę tego powiedzieć o Jego sprawującym interesa, który niezawodnie wbrew woli swego monarchy obraził mnie w mym gabinecie.

Dnia 13 marca 1866, a zatém w 2 i pół miesiąca po takiéj odprawie, Kardynał Antonelli, jako naczelnik władzy świeckiéj Papieża w Państwie kościelném, przyjmując u siebie na posłuchaniu p. Mayendorffa, wyraził mu swe zdziwienie, że jeszcze przebywa w stolicy państwa, którego monarchę tak zuchwale obraził, kiedy powinien był dawno Rzym opuścić, misyę zwinąć a interesa powierzyć jednemu z ambasadorów, że Ojciec święty następcy jego choćby rząd rossyjski chciał, nie przyjmie.

Dnia 20 października 1869 „Giornale di Roma“ ogłosił dekret kongregacyi Soboru Trydenckiego z dnia 17 października 1867 r., mocą którego Ojciec św. Pius IX potępiając zniesienie biskupstwa podlaskiego, zarząd tegoż powierza wikaremu kapituły lubelskiéj, ks. Kaźmirzowi Sosnowskiemu.

Dnia 11 października 1867. L. 4413. Zawiadujący sprawami obcych wyznań Muchanow wysłał okólnik do Biskupów i administratorów biskupstw z polecenia namiestnika hr. Berga z uwiadomieniem, że ks. Augustyn Zalewski, wikary parafii łódzkiéj, za odmówienie przyjęcia do spowiedzi Waleryi Kuźmińskiéj, katoliczki, narzeczonéj niejakiego Łubieńskiego, prawosławnego, sztabskapitana 6 głuchowskiego pułku dragonów, a nadto za odmówienie temuż Łubieńskiemu wydania świadectwa, że nie ma ze strony parafii, do któréj jego narzeczona należy, przeszkód do zaślubienia jéj w cerkwi, został wysłany do miasta Opoczni w gubernii pskowskiéj na stały pobyt.

Ponieważ i drugi wikary ks. Wabner pannie Kuźmińskiéj przedślubnéj spowiedzi odmówił, więc hr. Berg, *„mając na uwadze, że taki fanatyzm religijno-polityczny ze strony duchowieństwa polskiego ma swe źródło w nienawiści do russkich i prawosławnych“*, skazał ks. Wabnera na 25 rubli kary. („Czas“, nr. 299, z dnia 29 grudnia 1867).

Wyrok ten sprzeciwia się nietylko rossyjskiéj ustawie o małżeństwach z r. 1836, ale i późniejszym rozporządzeniom zabraniającym najsurowiéj duchowieństwu polskiemu mieszać się do czynności duchowieństwa prawosławnego. W danym wypadku ks. Z. lub W. albo musiał odmówić wysłuchania spowiedzi, albo wysłuchawszy odmówić rozgrzeszenia katoliczce, która z chwilą ślubu w cerkwi zawartego obowięzywała się dzieci swe wychowywać w prawosławiu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

du“, co wcale a wcale nie licowało z katolickiemi zasadami wiecowników. I jedynie energicznemu wystąpieniu czcigodnego księdza proboszcza Engla zawdzięczać należy, iż wnioski te wtedy przyjęte zostały.

I teraz o ile się zdaje, stawiono wnioskom tym opór. Nie doszły nas jeszcze szczegółowe i dokładne sprawozdania z obrad nad wnioskami rzeczonemi i dla tego ostatecznego zdania naszego w sprawie téj na razie wypowiedzieć nie możemy. Ale w sprawozdaniu gazet niemiecko-katolickich podpadła nam przedewszystkiem krótka wzmianka o życzeniu, wyrażonem przez sędziego Sperlicha, który w imieniu wnioskodawcy prosił, aby z wniosku jego nie usuwano wyrazów „języka polskiego i morawskiego“, gdyż mogłoby to spowodować odłączenie się katolików polskich od niemieckich. Z życzenia tego wynika, iż widocznie istniał zamiar usunięcia rzeczonych wyrazów i zastąpienia ich ogólnikowém wyrażeniem „mowa ojczysta.“ Jeżeli zaś zamiar rzeczony rzeczywiście wyjawiono, to fakt ten dziwne rzuca światło na usposobienie pewnéj części wiecowników.

Ale przew. ks. prob. Engel wystąpił na wiecu tegorocznym jeszcze z innym nie mniéj uzasadnionym wnioskiem. Do niedawna bowiem odbywały się obok wieców katolików niemieckich zawsze lub co dwa lata wiece polskich katolików, wskutek czego wiecom takim słusznie zupełnie nadano miano „wieców katolików ślązkich.“ Ostatni taki wiec wspólny odbył się w roku 1888 w Bytomiu, a więc według praktyki dotychczasowéj powinien się był znów odbyć w roku bieżącym. Tymczasem zwołano w roku bieżącym tylko wiec niemiecki a o wiecu polskim wcale nie pomyślano. Z jakiego powodu, na razie niewiadomo. Że zaś podobne ignorowanie katolików polskich koniecznie pociągnąć musi za sobą *rozdwojenie*, więc, aby temu zapobiedz, stawił ks. Engel w tych dniach w Kłodzku wniosek następujący:

„XIII wiec katolików ślązkich zechce uchwalić, aby odtąd odbywały się wiece corocznie w dwóch oddziałach, osobno dla niemieckich, osobno dla polskich katolików. Gdyby zaś wiec niemieckich katolików odbyć się miał w miejscowści położonéj po za granicami Górnego Slązka, natenczas należy równocześnie odbyć na Górnym Slązku wiec osobny dla polskich katolików, aby i ci posiadali swe doroczne wiece.“

Tymczasem słuszny i sprawiedliwy wniosek ten zmieniono na posiedzeniu odnośnego wydziału do niepoznania i w téj zmienionéj formie dopiero go przyjęto. Otóż nadano mu brzmienie następujące:

„XIII wiec katolików ślązkich ***wyraża życzenie***, aby urządzając wiece *katolików ślązkich* uwzględniano i nadal ***także według możności mówiących po polsku uczestników!***“

Wniosek sformułował w ten sposób niejakiś dr. Nickolaus, którego poparł „wymownie i przekonywająco“ baron Huene.

Czyż panowie, którzy wniosek ten przyjęli sądzą, iż podobną karykaturą wniosku księdza Engla zaspokoją słuszne żądania polskich swych współwyznawców i czy, gdy uchwalali karykaturę taką nie odezwało się w nich sumienie? Jakiem prawem zresztą nadaje sobie wiec *niemiecko*-katolicki nazwę *„wieca katolików ślązkich“*, jeżeli milion katolików tych i to najwierniejszych, od uczestnictwa w wiecu formalnie wyklucza?

Na razie stawiamy tylko dwa te pytania, na które nie trudno odpowiedzieć, jutro pomówimy o sprawie téj obszerniéj.

ZIEMIE POLSKIE.

* „Now. Wrem.“ donosi, iż ministeryum spraw wewnętrznych zamierza przystąpić do zreformowania policyi miejskiéj i wiejskiéj w Królestwie Polskiém na ogólnych dla całego państwa zasadach.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* *Ks. Biskup Strossmayer*, który w niedzielę obchodził 40-letni jubileusz biskupstwa swego, urodził się dnia 4 lutego 1815 r. w Osieku w Sławonii; studya odbył w seminaryum diakowarskiém i w uniwersytecie peszteńskim, a uzyskawszy stopień doktora teologii i filozofii, przyjął 16 lutego 1838 r. święcenia kapłańskie. Przez rok był wikarym w Piotrowaradynie, następnie profesorem seminaryum w Diakowarze, późniéj cesarskim kapelanem nadwornym i dyrektorem Augustinum w Wiedniu, a w roku 1850 na propozycyą wszechwładnego podówczas bana Jellaczicza został Biskupem w Diakowarze, na którém to stanowisku zdobył sobie olbrzymi wpływ wśród społeczności kroackiéj, a nawet w ogóle słowiańskiéj. Na soborze watykańskim występował przeciw dogmatowi nieomylności papiezkiéj. Ogromne dochody obracał przeważnie na cele publiczne, a mianowicie na podniesienie nauki i cywilizacyi wśród swojego narodu. Zakładał szkoły ludowe, przyczynił się do wydania przez Aug. Theinera znanych *„Vetera Monumenta Slavorum Meridionalium historiam illustrantia“* (Rzym 1863), zajmował się gorliwie zbieraniem pieśni ludowych i wydawnictwem popularnych książek dla ludu, poruszył i materyalnie wielce poparł założenie południowo-słowiańskiéj Akademii umiejętności i uniwersytetu w Zagrzebiu, założył piękną galeryą obrazów, którą testamentem przekazał Akademii i wybudował wspaniałą katedrę w Diakowarze. W roku 1859 był powołany do wzmocnionego parlamentu, gdzie stał po stronie federalistów. Od zawarcia ugody węgiersko-kroackiéj trzymał się nieco na uboczu od bieżących spraw politycznych. W roku 1881 przewodniczył ks. Strossmayer słowiańskiéj pielgrzymce do Rzymu.

NIEMCY.

* ***Berlin***, 10 września. W środę po ukończeniu manewrów wypowiedział cesarz krytykę, przyczém w dowód uznania podał rękę jenerałowi komenderującemu Leszczyńskiemu i rozmawiał dłuższy czas z kontr-admirałem Deinhardem.

— *Przy sposobności* XIII wieca katolików Niemców na Slązku uchwalono założenie katolickiego związku szlachty ślązkiéj. Celem tego związku ma być popieranie kościelnego życia członków, krzewienie niepodległego usposobienia i chrześciańskiego życia rodzinnego; pełnienie dzieł dobroczynnych a mianowicie popieranie katolickich instytucyi i stowarzyszeń. Na przewodniczącego wybrano hr. Stolberga z Brustawe.

— *Bawarska* statystyka urzędowa małżeństw podaje dokładną liczbę małżeństw mieszanych, zawartych w roku 1889. Liczby te są następujące: W ogóle małżeństw zawarto w Bawaryi w roku ubiegłym 39,515 i to: 25,609 katolików wzięło katolickie żony, 1572 katolików ożeniło się z protestantkami a 5 z kobietami innych wyznań; 10,267 protestantów zawarło małżeństwo z protestantkami, 1650 z katoliczkami, 4 z żydówkami i 9 z kobietami innych wyznań. 8 katoliczek wyszło za żydów. Z katolickiéj strony zatém zawarto ogółem 3285 małżeństw mieszanych.

— *Z dobrze poinformowanego źródła* otrzymuje „Westf. Merkur“ z Zanzybaru wiadomość o tamtejszych stósunkach. Pomiędzy innemi piszą tam, że w Ugandzie panują nieprzyjemne stósunki. Angielsko-protestanccy misyonarze, którzy od półtora roku ratowali się tylko za pomocą katolików, chcą tych ostatnich wyrzec teraz w jakikolwiek sposób. J[illegible] mo, zawdzięcza król swoje przywrócenie na tron przedewszystkiém katolikom, którzy stanowią znaczną większość chrześcian, jakkolwiek angielska misya osiadła tam wiele dawniéj. W czasie wygnania przebywał Mwanga w misyi katolickiéj i sam prosił Kardynała Laviegerie o przysłanie katolickich misyonarzy. Tymczasem anglikańscy misyonarze usiłują pozyskać nieochrzconego jeszcze króla i jego urzędników, co im się podobno udaje, dzięki licznym darom, jakich nie żałują. Niestety misya katolicka poniosła tam wielką stratę przez śmierć dzielnego swego wodza O. Lourdela.

— *Wschodnio-afrykańskie pieniądze srebrne*, które wybijają teraz, mają na jednéj stronie popiersie cesarza Wilhelma w mundurze gwardyi i z hełmem na głowie, a na drugiéj stronie lwa. Wartość tych pieniędzy jest równą wartości indyjskiéj rupii (około 1 i pół marki).

ROSYA.

* Sekta sztundystów, posiadająca w południowych i południowo-wschodnich stronach carstwa znaczną liczbę zwolenników, poczyniła nowe urzędowe kroki, aby uzyskać od władz rosyjskich zatwierdzenie, jako uznane stowarzyszenie religijne, a mianowicie wolność jawnego wykonywania obrządków religijnych. Starania te jednak nie odniosły skutku, a ministerstwo dało stanowczo odmowną odpowiedź.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 11 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Wysłużony kapitan i szef bateryi Runge mianowany został dyrektorem litewskiéj stadniny krajowéj w Wystruci.

* ***Dnia 9 b. m.*** odbyło się na Miasteczku nadzwyczajne walne zebranie Bractwa strzeleckiego. Na porządku obrad stała sprawa udzielenia pokwitowania byłemu rendantowi p. Schultzowi i sprawa procesów, które Bractwo strzeleckie prowadziło ze swymi członkami; wiadomo, że swego czasu kilku członków zostało z Bractwa wykluczonych, że jednakoważ Bractwo wyrokiem sądowym skazanem zostało członków owych napowrót przyjąć. Na walnem zebraniu Bractwa z dnia 12 maja r. b. została na wniosek p. mecenasa Wolińskiego wybraną komisya z 6 członków do zbadania, o ile za koszta owych procesów możnaby zrobić odpowiedzialnymi byłych członków rady zawiadowczéj i zarządu. W imieniu komisyi téj referował na przedwczorajszém posiedzeniu pan mecenas Woliński i wniósł, by za koszta procesów z członkami pp. Modrzyńskim, Mikołajczakiem i Otworowskim byłego zarządu i byłą radę zawiadowczą nie robić odpowiedzialnymi; co do procesu zaś z p. Ignacym Andrzejewskim wniósł referent, by walne zebranie wypowiedziało swe zdanie, że za koszta tego procesu członkowie byłego zarządu i byłéj rady zawiadowczéj są odpowiedzialnymi, lecz, że walne zebranie odstępuje od kroków sądowych, ponieważ wyraża swe oczekiwanie, że takowi dobrowolnie Bractwu koszta tego procesu zwrócą.

Wniosek ten jednomyślnie przyjętym został; również udzielono odpowiednio do wniosku komisyi pokwitowania p. Schultzowi.

* ***Jaraczewo,*** 10 września 1890. W skutek zaprowadzenia król. urzędu cywilnego (Standesamt) straciliśmy od 1 października 1874 r. akcydensa za wystawianie metryk od tegoż roku począwszy. Prawo z dnia 9 marca 1874 roku ustęp 2, § 54 pozwala nam od 1 stycznia 1886 roku aż do 1 października 1886 r. a odtąd zawsze od 1 października 1886 do 1 października 1887 — i tak co rok likwidować po 1 m. za te metryki, które Standesamt po 50 fenigów był wystawił w przeciągu roku ubiegłego, za *gratis* wystawione nie masz opłaty.

Pierwsza wypłata za qu. metryki rejencya wypłaca od 1 stycznia 1886 roku do 30 września 1886 — a następne wypłaty zawsze od 1 października do 1 października, n. p. 1 października 1886 do 1 października 1887. — Standesamt jest zobowiązany w „Nachweisung“ wypisać metryki przezeń *płatnie* wystawione. Może likwidować kopialia mało co. Standesamt bierze za metrykę po 50 fen., nam — wedle zwyczaju — wolno likwidować po 1 marce. Za każdy rok osobne musi być wystawione „Nachweisung“ in duplo, tak samo i „Liquidation“ — i przez dziekana potwierdzona. Do rejencyi owe nachweisungi i likwidacye legalizowane przez dziekana odsyła się bez wszelkich motywów a przez przekaz do wypłacenia akcydensów za płatne metryki nastąpi. Niech tego księża nie darują, lepiéj odebrać swoje a przeznaczyć na dobre cele, n. p. na pomoc naukową.

Formularzy odnośnych nabyć można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

* **Na kościół w Wilatowie** złożył ks. dr. Wartenberg z Kamieńca 77 m. 10 fen.

* **Okazowy numer** „Gazety Opolskiéj“, druk[illegible] przybył tu dz[illegible] katolika“, wyszedł już i przedsta[illegible] dzo korzystnie. Dla braku miejsca podamy streszczenie programu [illegible] gazety téj oraz uwagi nasze w przy[illegible] z A[illegible]ze.

[illegible] **sobotę** dnia 13 b. m. o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w lokalu p. B. Knolla posiedzenie miesięczne. Na porządku obrad kwestya mundurowa.

Zarząd Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu rady miasta przeznaczono 500 m. jako składkę na odpowiednio udekorowane album ze wszystkich miast dla jenerała-marszałka polnego Moltkego ewent. na fundacyą Moltkego. Następnie przekazano osobnéj komisyi projekt, dotyczący urządzenia rządowéj szkoły budowniczéj i uzupełniającéj.

* **W dniu** wczorajszym odbył się w szkole Ludwiki rządowy egzamin na nauczycielki. Cztery uczennice z zakładu pp. *Danysz*, które się zgłosiły do egzaminu, złożyły go na nauczycielki wyższe, i to: pp *Kuczkowska* Sabina, *Leitgeber* Helena, *Trzebińska* Marya i *Węclewska* Róża. Komisyi rządowéj przewodniczył prowincyonalny radzca szkólny Lucke.

* **Nowa ulica** została wskutek przebrukowania całkiem dla przejazdu zamknięta; koléj konna dojeżdża tylko do Hotelu Rzymskiego; w dolnéj części miasta wcale nie kursuje.

* **Egzamin** w angielskiém kuciu koni odbędzie się w Poznaniu dnia 25 października w kuźni przy ulicy Strzałowéj nr. 6. Podania wraz z załącznikami wnieść należy do dnia 1 października na ręce weterynarza departamentowego i asesora weterynaryi Heynego w Poznaniu.

* **Onegdaj** aresztowano chłopaka, obowiązanego chodzić jeszcze do szkoły, za kradzież dwóch kaczek pewnemu mielcarzowi na Chwaliszewie. Piękne to widoki!

* **Brama** cmentarna na Podgórniku zamkniętą jest od 15 b. m. do 18 października dla przejazdu.

* **W sprawie Świątnik** otrzymał „Wielkopolanin“ następujące uwagi: „Sołtys téj wsi, człowiek bardzo rozsądny i dbały o dobro gminy przechodził pierwszą i drugą instancyą broniąc, aby wieś ta nie nazywała się „Swiontnik“ tylko Swiątniki i sąd go uwolnił od kary i kosztów. Pan landrat nakazał, aby wieś tę pisano „Swiontnik“ a nie „Swiątniki“ i tak téż jest na tablicy. Co do gospodarzy, to się żaden daléj nie procesował; jak został w pierwszéj instancyi osądzony, tak zapłacił karę i koszta i na tém koniec. Jeden tylko sołtys apelował i dopiął swego, że wieś nie została inaczéj przezwaną, i że ta litera „i“ na końcu nie przepadła“. — Cześć zacnemu sołtysowi, że się tak doskonale za swą gminę zastawia!

* **Srem**, 9 września. W tych dniach kupił kowal p. Malinowski kompleks kamienic niedaleko dworca za 24,500 marek, a p. Konopiński kamienicę za 51,000 marek.

* **Sluby.** W kościele w Kaszczorze dnia 2 września r. b. pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. dr. Stanisławem Kowalewiczem z Parlowic a panną Stanisławą Meissner z Kaszczoru. Aktu ślubnego dopełnił ks. Kleber, kuzyn panny młodéj w asystencyi księży dziekana Nietziga, proboszcza Kluga i wikaryusza Michałowicza. — W kościele w Białczu dnia 26 sierpnia r. b. pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy rządzcą gospodarczym p. Władysławem Kaszewskim a panną Maryanną Jenchowską z Białcza. Aktu kościelnego dopełnił miejscowy ks. dziekan Kucharzewicz.

* **Inowrocław.** Towarzystwo Spiewu w Inowrocławiu urządza dnia 14 b. m. na sali parku miejskiego koncert wokalno-instrumentalny z następującym programem: Część pierwsza: 1) Marsz świąteczny — Hüttnera. 2) Uwertura „Amazonki“ — Kieslera. 3) Piosenka — Abta. 4) Prolog „Stefan z Pokucia“. 5) Stary hetman, śpiew na 4 głosy męzkie — St. Ogórkowskiego. 6) Krakowiak Moniuszki, śpiew na 4 głosy męzkie — Żeleńskiego. 7) Walc Micado — Bucalossiego. 8) Żywy obraz. Część druga: 1) Uwertura — Suppèego. 2) Nieszczęśliwe, śpiew solowy na bas — Art. Barthelsa. 3) Polonez z Halki, śpiew na 4 głosy męzkie — Moniuszki. 4) Fantazya polskich śpiewek — Noskowskiego. 5) Pamiętne Lechity, śpiew na 4 głosy męzkie — B. D. 6) Dobranoc, kwartet na 4 głosy męzkie. 7) Serenada, walc hiszpański — Metra. 8) Mazur zuch, K. Platera. 9) Żywe obrazy. — Początek o godzinie 8 wieczorem. Biletów nabyć można poprzednio u pp. Bulińskiego, Kostrego i K. Nowakowskiego. Osobnych zaproszeń nie wysełamy, lecz na téj drodze prosimy o liczny współudział.

Zarząd Towarzystwa Spiewu w Inowrocławiu.
Walery Herbst, prezes. J. Dychtowicz, sekretarz.

* **Wałcz.** Pani Jungklaassowa sprzedała tutejszą swą aptekę p. aptekarzowi Dalskiemu z Ujścia za 197,500 marek.

* **Z pod Rawicza**, 7 września. (Podróż ks. Biskupa na poświęcenie kościoła w sąsiedniéj Słupi i na misyą w Dubinie). Jak lud nasz poczciwy przywiązany do swego Biskupa, a tem samem do Kościoła, dwa powyższe wydarzenia najlepszym dowodem. W środę 3 b. m. zajechał ks. Biskup-Administrator w towarzystwie swego kapelana ks. Olszewskiego do Rawicza, gdzie na dworcu przyjął go ks. proboszcz Chrustowicz. Dwóch członków dozoru kościelnego rawickiego pp. Mroczkowski i Wopiński podziękowało ks. Biskupowi [illegible]ar pieniężny, ofiarowany na budowę n[illegible]ego kościoła w Rawiczu. Tu bowiem nie [illegible]sz kościoła parafialnego, nabożeństwo parafialne odprawia się w kościele poreformackim, należącym do zakładu karnego, gdzie też obok nabożeństwa katolickiego dla więźniów także się odprawia nabożeństwo dla więźniów protestanckich. Mają tu teraz być co 3 czy 4 niedzielę kazania polskie, bo przeszło 1/3 jest tu Polaków. Niemcy katolicy przeciwko temu protestują, czy to słuszna? Ażeby Niemcy katolicy nie cierpieli, ma w tę niedzielę, kiedy polskie kazanie przypadnie jeszcze być wygłoszone i kazanie niemieckie, a więc nic nie tracą, a jednak protestują. Widoczna tu nienawiść przeciwko naszemu językowi i to jeszcze ze strony katolików. Dzisiejszy ks. administrator Froehlich włada tak językiem polskim, że może prawić polskie kazania.

W powozie czterokonnym p. hr. Stanisława Czarneckiego z Pakosławia jechał ks. Biskup w towarzystwie ks. proboszcza Chrustowicza i kapelana przez całe miasto Rawicz, gdzie dwa domy pana Mroczkowskiego i pani Łukowskiéj pięknie uwieńczone były kwiatami, girlandami z napisem: „Witamy“, do Słupi. Pół mili od wsi kilkadziesiąt jeźdźców przywitało na szosie ks. Biskupa, a jeden przemówił, na co ks. Biskup krótko podziękował. Wieś Słupia wielka, pięknie zbudowana, była cała zasłana wieńcami i choć we dnie światłami, palącemi się w każdem okienku. Przed kościołem przywitał ks. proboszcz Kędzierski, znany ze swéj gorliwości o dobro parafii w asyście kilku księży, przemówił w kościele, na co ks. Biskup odpowiedział w mowie przydłuższéj, godnéj Biskupa i pełnéj namaszczenia, zachęcając rodziców do nie puszczania dzieci na zarobek w świat, gdzie tracą język, wiarę, a tem samem gubią swe dusze. Ludu mimo deszczu było bardzo wiele. W tym samym dniu nabierzmowanych zostało kilkaset osób, a po wzniosłych dnia następnego ceremoniach poświęcenia kościoła, odprawił ks. Biskup mszę pontyfikalną, wśród któréj wygłosił kazanie ksiądz Zingler, proboszcz z Żytowiecka, znany z wymowy kaznodzieja.

Po południu wyruszył ks. Biskup do Dubina. Po drodze wielka wieś Chojno, należąca do parafii Golejewka, również jak Slupie były pełne girland z napisami i obrazami. Tuż za wsią sterczy kościołek Golejewski, drewniany, lichy, i niedaleko niego powitał ks. Biskupa na szosie ks. prob. Dalbor w asystencyi wikaryusza Andrzeja Jeske i bratanta swego kleryka Edmunda. Dzieci szkólne w szeregu się stawiły a jedno małe dziewczę z pięknym bukietem przemówiło do ks. Biskupa. We wsi saméj, daléj nieco, rządzca Golejewka piękną z świerków urządził aleją, kędy ks. Biskup przejeżdżał. W dziesięć minut stanął ks. Biskup w Pakosławiu, gdzie ks. prob. Dolny na czele parafian ks. Biskupa przyjmował. Blisko Dubina przyjął p. hrabia Grudziński, który towarzyszył ks. Biskupowi od Słupi, w majętności swojéj Osieku księdza Administratora dyecezyi, w którego domu ks. Biskup zabawił godzinę. Zbliża się Dubin, pięknie przystrojony, gdzie ks. prob. Krygier na czele misyonarzy i kilkunastu duchownych, pracujących na misyi, przyjął przemową ks. Biskupa, na którą tenże odpowiedział. — Dodaję, że przez całą drogę konwój konny towarzyszył dostojnikowi Kościoła.

W piątek ks. Biskup bierzmował a w sobotę odprawił pontyfikalne nabożeństwo.

Przygotowania parafian dubińskich były te same, co na innych misyach, dla tego opisywać ich tu nie będę.

Po południu w sobotę o pół do 4 w towarzystwie kilkunastu księży i konwoju konnego wyjechał ks. Biskup z Dubina na obiad do Sielca, do księcia Zdzisława Czartoryskiego, zkąd wieczorem przez Kobylin podążył do Poznania.

Niechże nam naszego kochanego ks. Biskupa Administratora Najwyższy na długie zachowa lata. Nie wiem, czy gdziekolwiek Biskup tyle widzi dowodów miłości ludu wiernego ku sobie, jak nasz, bo zaprawdę wielki to kapłan. „Ecce sacerdos magnus.“

* **Chełmińska dyecezya.** Dnia 9 b. m. otrzymał ks. dr. Jerzy Lange kanoniczną instytucyą na probostwo w Złotowie.

* **Według** „Oberschl. Presse“ miał w powiecie rybnickim wybuchnąć tyfus głodowy. Na telegraficzne zapytanie odpowiedział atoli burmistrz rybnicki, że tyfusu nie ma i że wszystko zdrowe.

* **Osada robocza** w Berlinie przy ulicy Reinckendorferstrasse, na któréj czele stoi pozasłużbowy kaznodzieja misyjny (protestant) p. Onasch — a w radzie nadzorczéj są pp. Drestelkamp i baron Canstein — zatrudniała 475 mężczyzn przez 33,64 dni i tyleż nocy, dając im kwaterę, pracę i pożywienie. Przeszło 1600 ludzi nie można było przyjąć, choć się zgłaszali — dano im tylko kawy i kawał smarowanego chleba. Dwóch ludzi, którzy zapukali do drzwi téj osady, otrzymawszy kawał chleba ze smolcem, rzuciło go o ziemię. Osada jest urządzona według systemu pastora Bodelschwinga z Bielefeldu. Z liczby onych 475 było kupców 82, oberzystów 68, kelnerów 18, piekarzy 16, stangretów 24, pisarków 22, szewców 10, stolarzy 34, jeden prawnik, jeden rektor, fotografów 4, organmistrz itd., itd. Byli to ludzie, którzy wskutek nieszczęśliwych okoliczności zupełnie podupadli — i w téj osadzie roboczéj w ciągu r. 1889/90 szukali schronienia. W tym zakładzie, którym się opiekuje Towarzystwo złożone z 2000 osob (każdy z członków płaci najmniéj po 2 marki rocznie) znajdowali oni schronienie, w razie potrzeby odzież — i dobre, choć skromne pożywienie, za co musieli pracować w rozmaitych gałęziach zatrudnienia, czy to wyplatając krzesła, robiąc słomianki, maty, pracując w stolarni, wyrabiając inne łatwe do wykonania przedmioty. Zakład znajduje w mieście tak wielkiem jak Berlin chętnych odbiorców — i ciągle się rozwija. W roku ubiegłym sprzedawszy kawał gruntów swoich, przybudowując nową fabrykę — ma już dwa konie do przywożenia surowych materyałów i rozwożenia wyrobów. Dochodu i rozchodu w r. 1889/90 było 233,830 marek, pomiędzy temi roczne składki, kolekty i dochód z wieczorów z herbatką przeszło 16 tysięcy marek. Zarząd urządza wieczorki z herbatką na których robotnicy grają, śpiewają, deklamują — a publiczność się bawi i opłaca pewną składkę. W kaplicy zakładu jeden z robotników wybudował małe organy. — Na rok bieżący powiększono znacznie liczbę łóżek.

* **Czytamy** w „Petersb. Wied.“ iż do Azyi Mniejszéj, gdzie obecnie sroży się cholera, delegowano kilku lekarzy, którzy mają odbyć próbę leczenia cholery rośliną *Ferula sumbul*. Roślina ta znajduje się w Turkiestanie i ma skutecznie działać na powstrzymanie konwulsyi. Sok rośliny zawiera silnie działającą materyą gorzką i aromatyczną.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 12go września śś. Walerego i Salezego.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 29. Zachód o godzinie 6 minut 23.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 września.

BAZAR. Pani hr. Żółtowska z Godurowa, pani Hulewicz z Kościanek, Pokrzywnicki z Wschowy, Wilkoński z Próchnowa, pani Grabska ze Skotnik, pani Chłapowska z Rzegocina, Nieżychowski z Żelic, hr. Koziebrocki z Galicyi.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Hr. Skarzyński z Królestwa Polskiego, Dembiński z Marzenina, Opieliński z Górzewa, Arendt z Inowrocławia, Sperling z familią ze Słupcy, Bley z synem z Kalisza, pani Łabędzka z Warszawy.

Telegram giełdowy

Berlin, 11 września 1890. Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	10	11
Pszenica chwiejno.		
na wrzesień-październik	187 50	188 —
na kwiecień-maj	190 —	190 75
Żyto spok.		
na wrzesień-październik	171 —	171 25
na kwiecień-maj	160 75	160 75
Oléj rzep. staléj.		
na wrzesień-październik	64 60	64 80
na kwiecień-maj	58 50	59 20
Okowita stale.		
eksportowa	42 40	42 80
na wrzesień	41 90	41 90
na wrzesień-październik	41 50	41 70
na październik-listopad	37 90	38 20
na listopad-grudzień	36 90	— —
spożywcza	— —	— —
Owies		
na wrzesień-październik	139 —	139 25
Wyp.-żyta wsp.	50	200
Wyp. okowity kw. eksportowa	40,000	30,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	9	10
Consol. 4%	106 80	106 75
Consol. 3½%	100 —	99 90
Poznańskie 4% listy zastawne	101 90	101 80
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 —	98 10
Poznańskie listy rentowe	103 10	103 20
Austryackie banknoty	182 —	181 25
Austryacka renta srebrna	80 40	80 —
Rosyjskie banknoty	257 30	256 —
Rosyjskie listy zastawne	102 60	102 60
Polskie 5% listy zastawne	75 —	70 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	71 40	74 50
Węgierska 4% renta złota	91 60	91 40
Węgierska 5% renta papier.	89 80	89 25
Austryackie kredytowe akcye	175 75	174 75
Austryackie francuskie koleje	112 75	113 25
Lombardy	69 10	68 50

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza.

Dnia 10 września 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	769	Płd.Z.	4	pochmurno	13
Aberdeen . . .	765	Płd.Z.	1	pochmurno	12
Chrystiansund .	758	Z.Płd.Z.	8	deszcz	10
Kopenhaga . . .	762	PłnZ.	3	parno	14
Sztokholm . . .	758	spokojnie.		deszcz	13
Haparanda . . .	755	PłdZ.	2	zachm.	13
Petersburg . . .	759	Płn.W.	1	mgła	12
Moskwa	754	PłdW.	1	zachm.	15
Kork, Queenst.	769	Płn.	3	pogodnie	13
Cherbourg . . .	767	Płd.	1	bez chmur	16
Helder	766	Płd.Z.	1	bez chmur	16
Sylt	764	Z.Płn.Z.	1	parno	14
Hamburg . . .	765	Z.Płn.Z.	2	zachm.	15
Swineminde . .	763	Z.Płn.Z.	2	parno	14
Neufahrwasser.	761	Płn.Z.	1	zachm.	14
Kłajpeda	760	Płn.	3	pogodne	13
Paryż	767	Płn.W.	1	bez chmur	12
Monaster . . .	767	Z.Płd.Z.	1	zachm.	13
Karlsruhe . . .	769	Płn.W.	1	pogodnie	11
Wiesbaden . . .	768	spokojnie.		pogodnie	12
Monachium . .	770	Płd.Płd.Z.	4	pogodnie	9
Kamienica . . .	767	Z.Płd.Z.	2	zachm.	12
Berlin	765	spokojnie.		mgła	12
Wiedeń	767	Z.Płn.Z.	3	bez chmur	12
Wrocław . . .	765	PłnZ.	1	zachm.	9
Isle d'Aix . . .	766	W.	4	bez chmur	17
Nizza	767	W.Płn.W.	5	pochmurno	17
Tryest	769	W.	1	bez chmur	17

Pogląd na stan powietrza.

Prawie w całéj Europie obniżyło się ciśnienie powietrza, najsilniéj ponad Szwecyą. W Niemczech jest powietrze ustawicznie spokojne bez opadów i znaczniejszéj zmiany w temperaturze; tu i owdzie nastała i mgła. Przy wybrzeżu niemieckiem jest temperatura przecięciowo normalna, wewnątrz kraju leży jeszcze w wielu miejscach ponad normalną.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
10. Pop. 2	757,0	PłnZ. ostry	zachm.	+19,7
10. Wie. 9	757,5	Z. umiar.	zachm.[1])	+14,3
11. Ran. 7	754,4	PłdZ. ostry	zachm.	+13,5

[1]) Wieczorem deszcz.

Dnia 10 września **maximum ciepła** +19,7° Cel.
" " **minimum ciepła** + 4,7° "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 11 września. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza zmiennie.

Żyto bez handlu.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. oncdat. 50-ta 60,00 pł., 70-ta 40,20, wrzesień 50-ta 60,00 70-ta 40,20 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 60,00 mrk., 70-ta 40,20 mrk., lipiec —,— mrk., wrzesień 50-ta —,—, 70-ta —,— m.

Poznań, 11 września. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23,50 za 100 kilogr.

Wrocław, 10 września 1890.

Żyto (za 1000 funt.) — —. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na wrzesień 172,00 żąd., wrzesień-październik 171,00 żąd., październik-listopad 170,00 żąd., listopad-grudzień 167,00 żąd., grudzień-styczeń 167,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 170 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr upłyn. wypowiedzenie —,— m., na wrzesień (50-ta) 61,00 żąd., (70-ta) 41,00 żąd., na wrzesień-październik (50-ta) —,— żąd., (70-ta) —.— żąd

Cena wypowiedziana na dzień 11 września: żyto 172,00 mrk., pszenica — mrk., owies 130,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 66,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 10 września: (50-ta) 61,00 mrk., (70-ta) 41,00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	19	60	19	40	19	00	18	50	18	00	17	50
" żółta	19	50	19	30	19	00	18	50	18	00	17	50
Żyto	17	30	16	80	16	60	16	10	15	80	14	80
Jęczmień	15	50	15	00	14	30	13	80	13	00	12	00
Owies nowy	12	80	12	60	12	40	12	20	12	00	11	80
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	23	40	21	40	18	90
Rzepik zimowy " "	22	90	20	80	18	40

Bydgoszcz, 10 września.

Pszenica: średnia 170—182 mrk., pośledna według jakości —,— m.

Żyto stare —,— mrk., nowe według jakości 145 - 152 mrk.

Jęczmień do browarów —,—, na paszę 125—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 135 marek. pośledni —,—.

Groch wrzący 150—160 m., na paszę 135 do 140 mrk.

Okowita 50-ta 62.00 m., 70-ta 42,00 m.

Berlin, 10 września. — (Sprawozdanie urzędowe) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 188 do 195 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-pazdziernik płacono 189,50 do 186,50—187,00, na październik-listopad płacono 187,75—186—187, na listopad-grudzień pł. 186,50 185—186, na kwiecień-maj płc. 190,75—188,75 do 190,00. Wypow. 200 ton. Cena 187,50.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 160—171 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płc. 171,50—170,25—171, na październik-listopad pł. 167,25—165,75—166,50, na listopad-grudzień płacono 165- 163,75—164,50, na kwiecień-maj płacono 160,75—160,00—160,75. Wypowiedziano 50 ton. Cena wypowiedziana 171,00 mrk.

Jęczmień w miejscu 140—200 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 131—156 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 138,75—139, październik-listopad płac. 136,50, żąd. —, listopad-grudzień płacono 135,75—135,50, na kwiecień-maj 137,75—137,50—138,00. Wypowiedziano 450 ton. Cena 139,00.

Kukurudza w miejscu pł. 118—128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 117,50, na październik-listopad płacono 118,75, listopad-grudzień płc. 120,50. Wypowiedziano 200 ton. Cena 117,50 m,

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 65,5 mrk., z beczką —,— m., na wrzesień pł. 65,5, wrzesień-październik pł. 64,7 do 64,3—64,5, październik-listopad płac. 61,4—61,6 do 61,1, na listopad-grudzień pł. 60,5—60—60,1, na kwiecień-maj płac. 58,2—58.3. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. —,— mrk., sierpień pł. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac, 42,8—42,4, na wrzesień płac. 42,4—41,8—41,9, na wrzesień-październik płacono 42,1—42,5, na październik-listopad płacono 38,1—37,9, na listopad-grudzień płacono 37,2—36,9, na kwiecień-maj płac. 37,8—38—37,5—37,6. Wypow. 10,000 litr. Cena 42,0 mrk.

Hamburg. 10 września. — Okowita cicho, za wrzesień-październik 28½ żąd., październik-listopad 27½ żąd., listopad-grudzień 26— żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 90¾, za grudzień 83¼, za marzec 1891 79—, za maj 78¼. Usposobienie spok. Obrót 4000 miechów.

Magdeburg, 10 września. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,50. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—. f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. Bez interesu. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za wrzesień 13,85 płacono, —,— żąd., październik 13,35 pł., 13,32½ żąd., grudzień 13,17½ 13,22½ żąd., styczeń-marzec 13,35 płac., 13,42½ żąd. Słabo. - Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano.)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (321)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Siegel'a „Smierć nagniotkom" (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

Jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (1407)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Skład mój

urządzony stósownie do wymagań nowoczesnych powiększyłem znacznie i polecam w **wielkim wyborze czapki, kapelusze, rękawiczki, krawaty, szelki, parasole, laski, portmonetki, kołnierzyki, mankiety, guziczki** do gorsu i mankiet, **poduszki safianowe, spodnie jelonkowe, bieliznę gumową** oraz dla Szan. Duchowieństwa **birety, obojczyki, kołnierzyki, piuski po bardzo tanich cenach, ręcząc za skorą i rzetelną usługę.**

C. Adamski,

(394) **Poznań, Bazar.**

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca

świece ołtarzowe

wyrabiam stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i wagi. (144)

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

J. Rauhuta

Magazyn konfekcyi męzkiéj

w Lesznie

ma zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności miasta i okolicy, że już nadeszły na porę jesienną i zimową

wszelkie nowości

wchodzące w zakres garderoby męzkiéj

w materyach krajowych i zagranicznych (326)

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1890.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1623)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych

i fabryka wody selterskiéj.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Mój nowo urządzony

Salon fryzyerski

również bogato zaopatrzony **skład perfumeryi** franc., ang. i krajowéj, skład wszelkich towarów, **rękawiczki ang., koszule syst. prof. dr. Jägera.** Również polecam słynną **wodę przeciwko siwiźnie** i **środek na nagniotki, wszelkie artykuły toaletowe, laski,** prawdziwe **ang. brzytwy** pod gwarancyą. Zwracam także Szanownéj Publiczności uwagę na mój **zakład perukarski** i **wypożyczalnią peruk teatralnych.** Zamówienia uskuteczniam w jak najkrótszym czasie, ręcząc za skorą i rzetelną usługę.

(322) Z uszanowaniem

F. Stasik, fryzyer,

ul. Wilhelm. 3 obok hotelu Berlińskiego.

Donosimy uniżenie, że odebraliśmy we wielkim wyborze z pierwszorzędnych domów **angielskich, francuskich i krajowych,** (391)

Nowości w materyach

na porę jesienną i zimową.

J. & A. Witkowscy,

Magazyn garderoby męzkiéj

w Poznaniu, Berlińska ul. Nr. I.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (125)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Zakład artystyczny (rytowniczy)

Stefana Belowa,

Poznań, Wrocławska ulica nr. 19.

Jedyny zakład polski!

Rytowanie na srebrze, złocie i innych metalach (przy wyprawach stósowny rabat). (181)
Żelaza do pieczenia hostyi i komunikantów.
Pieczęcie do laku w metalach i drogich kamieniach.
Stemple do tuszy metalowe i gumowe.
Stance stalowe do guzików, medali, marek, odznaków,
Szablony do bielizny. Szyldy firmowe.
Rytowanie w kości słoniowéj, perłowéj macicy i bursztynie.
Drzeworyty, miedzioryty, staloryty, kwasoryty.
Galwaniczne pozłacanie, posrebrzanie i odnawianie.
Galwaniczne klisze i wypukłorzeźby.
Malatury olejne i akwarelowe.
Rysunki do haftu. Rysunki kredką, ołówkiem i piórkiem.
Modelowanie w wosku i glinie. Rzeźby i wytłaczane roboty.

Wszystkie te prace w własnym wykonuję zakładzie, a za tanie i akuratne odstawienie zamówień ręczę.

Jedyny zakład polski!

A. Karlewicz,

tapicer i dekorator, (158)

narożnik Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy,

poleca swój magazyn wyściełanych mebli własnego wyrobu, jak również materye na meble, firanki i portyery, drągi do firanek i do portyer, rozmaite stoliki, filary, szafki do cygar itd. Poleca się także do wykonywania wszelkich robót w ten zakres wchodzących jak do przerabiania starych mebli i **dekoracyi w domu i poza domem.** Usługa rzetelna, ceny umiark.

Paweł Wuitek.

Hurtowny handel win

we Wrocławiu.

Poleca swój dobrze assortowany skład win węgierskich, czerwonych, reńskich i szampańskich, jak również (363)

wina mszalne.

Cenniki na życzenie przesyłam franko.

Pensyonat Urszulanek

w Liebenthal,

w obw. rejenc. Lignickim na Szlązku przyjmuje chętnie każdego czasu zgłoszenia polskish i niemieckich uczennic. Na życzenie wysela prospekta

(393) *klasztor Urszulanek.*

Soczysty **szwajcarski, holenderski, limburgski, tylżycki** (168)

ser,

również **tłuste śledzie matjesowe,** świeżo wędzonego

łososia i flądry

poleca

W. Becker,

plac Wilhelmowski 14.

Najprzedniejszą

franc. oliwę

(huile d'olive) poleca (167)

W. Becker,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg ulicy Teatralnéj.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce coś na swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dobr LICHTA w Poznaniu.

Założona 1847

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacje.

Mam jeszcze kilka **gospodyń** gotujących wybornie i pięknie prasujących znających się na chowie trzody chlewnéj i drobiu, jako i kilka **kucharek** z wyśmienitemi świadectwami i mogę je od 1 października Wieleb. Duchowieństwu jak najsumiennéj polecić Bióro stręczeń **Zielazek,** Poznań, ulica Fryderykowska nr. 26. (399)

Nauczycielka

do młodszych dzieci, mogąca udzielać języka niem., i franc. również początków muzyki, poszukuje umieszczenia od 1 października. Zgłoszenia *poste restante L. L. 200 Gołańcz.* (401)

M. Mikołajewski,

krawiec męzki, (1775)

w Gnieźnie, ul. Tumska,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **rewerend najlepszego kroju,** oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach, w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skoréj i rzetelnéj usługi oraz **dobrego kroju** oddać starannie wykonaną i gustowną robotę,

Towary na składzie. — Ceny bardzo umiarkowane.

M. Felerowicz,

Wilhelmowska ulica nr. 11,

(349) obok Hotelu Francuzkiego,

odebrał i poleca na nadchodzący sezon **jesienno-zimowy najświeższe materye** z fabryk krajowych i zagranicznych na ubiory, paletoty etc. w wielkim wyborze. Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych żurnali. **Ceny bardzo przystępne.**

Niemniéj zwracam uwagę Przewiel. Duchowieństwu na bardzo dobry krój rewerend i płaszczy.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Pianino

mało używane jest do sprzedania.

Długa ulica nr. 4,

I piętro. (398)

Mieszkanie

skład. się z 5 wielkich pokoi, ustępu. kuchni, śpiżarni, sklepu i górki jest od 1 pazdziernika do wynajęcia za 900 marek. (407)

P. F. Walaschek,

Półwiejska ul. 12.

Gospodyni

dobrze polecona (w ostatnim miejscu była lat 5). umiejąca gotować jak kucharz, prać, prasować, również znająca się na podwórzowem gospodarstwie. poszukuje miejsca. O łaskawe oferty uprasza **Zybert,** Poznań, ul. Teatralna 5. (408)

Organista

b. nauczyciel poszukuje miejsca zaraz lub od 1 paździer. Oferty **poste rest. K. E. Poznań.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.